IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych**
(nr 147)
z dnia 13 lipca 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 147)

13 lipca 2023 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Radosława Fogla (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– rozpatrzenie sprawozdania Fundacji Solidarności Międzynarodowej z działalności w 2022 roku;

– rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Komisji do Spraw Kontroli Państwowej Sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli w 2022 roku (druk nr 3434) w zakresie działania Komisji;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Rafał Dzięciołowski** prezes zarządu Fundacji Solidarności Międzynarodowej, **Bogdan Skwarka** dyrektor Departamentu Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli oraz **Jan Malicki** stały doradca Komisji Spraw Zagranicznych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Artur Kucharski**, **Ewa Matuszek-Zagata** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Szanowni państwo. Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych. Witam bardzo serdecznie panie i panów posłów. Witam naszych dzisiejszych gości prelegentów: pana Rafała Dzięciołowskiego, prezesa zarządu Fundacji Solidarności Międzynarodowej oraz pana Bogdana Skwarka, dyrektora Departamentu Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli. Witam również stałego doradcę naszej Komisji, pana profesora Malickiego.

Na podstawie listy obecności potwierdzam kworum. Państwo otrzymali porządek dzienny, który obejmuje w punkcie nr 1 rozpatrzenie sprawozdania Fundacji Solidarności Międzynarodowej z działalności w 2022 roku, w punkcie nr 2 rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Komisji do Spraw Kontroli Państwowej sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli w 2022 roku (druk nr 3434) w zakresie działania Komisji. Punkt nr 3: sprawy bieżące.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam porządek dzienny za przyjęty. Nie słyszę, dziękuję serdecznie.

Przystępujemy zatem do rozpatrzenia porządku dziennego. Ustawa z dnia 16 września 2011 r. o współpracy rozwojowej w art. 11 pkt 2 zobowiązuje Fundację Solidarności Międzynarodowej do corocznego przekazywania Komisji Spraw Zagranicznych sprawozdania z realizacji zadań. Bardzo proszę pana prezesa Rafała Dzięciołowskiego o przedstawienie sprawozdania z działalności za 2022 r. Wersja elektroniczna tego sprawozdania została rozesłana mailowo i jest też dostępna na iPadach państwa posłów. Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes zarządu Fundacji Solidarności Międzynarodowej Rafał Dzięciołowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Dzień dobry państwu. Oczywiście jest dla mnie zaszczytem i przyjemnością móc opowiadać o pracy Fundacji Solidarności Międzynarodowej w roku 2022.

Na wstępie pozwolę sobie przedstawić parę fundamentalnych informacji na temat zasad funkcjonowania Fundacji. Fundacja działa na podstawie ustawy o fundacjach,

ale również na podstawie ustawy o współpracy rozwojowej, w której w art. 10 pkt 2 jest wprost wymieniona jako jeden z instrumentów pracy ministra właściwego do spraw zagranicznych w szczególnych wypadkach, w których może on zlecać zadania Fundacji z zakresu współpracy rozwojowej. Działamy również na podstawie wieloletniego programu współpracy rozwojowej zatwierdzonego przez Radę Ministrów, a także corocznego planu rocznego współpracy rozwojowej.

Rok 2022 – będzie to truizmem, co powiem – był rokiem straszliwym w relacji ze Wschodem, w którym Fundacja jest obecna. Był to rok naznaczony wojną na Ukrainie. Mogę powiedzieć, że ta wojna w sposób bezpośredni dotyczyła Fundacji Solidarności Międzynarodowej, albowiem dotknęła kraju, w którym byliśmy od początku istnienia Fundacji bardzo aktywni, i w którym prowadziliśmy bardzo zaawansowane projekty rozwojowe. Warto abyście mieli państwo świadomość tego, że w Kijowie mieliśmy i nadal mamy biuro Fundacji oraz kilkunastu pracowników.

Informacja o wybuchu wojny spowodowała, że musieliśmy skonfrontować się po pierwsze, z potrzebami natury humanitarnej, które dotyczyły zarówno obszaru Ukrainy jak i Rzeczypospolitej. Trzeciego dnia po wybuchu wojny byliśmy już na granicy w okolicach Przemyśla i Hrebennego, żeby poznać tamtejszy stan sytuacji humanitarnej i wtedy właśnie podjęliśmy decyzję, aby część środków przeznaczonych bezpośrednio na Ukrainę spożytkować przygotowując pierwszy zrealizowany w tym obszarze konkurs dla organizacji pozarządowych na pomoc uchodźcom w Polsce. Była to stosunkowo niewielka kwota, ale za to błyskawicznie uruchomiona: 1600 tys. zł przekazanych na wsparcie dla polskich organizacji pozarządowych świadczących uchodźcom pomoc ad hoc.

Z rzeczy, które chciałbym podkreślić: objęliśmy naszą pomocą np. dzieci onkologicznie chore, które były przywożone do Polski. Nie wiem, czy państwo pamiętacie takie dwie duże ewakuacje realizowane przez konsulat generalny we Lwowie. Między innymi organizacje, które współpracowały z Fundacją w tym obszarze, także brały aktywnie udział. Kupowaliśmy takie rzeczy jak mąka, środki spożywcze. Część z tych rzeczy była spożytkowana w Polsce, część była wydatkowana bezpośrednio na Ukrainie w strefach, w których groziła katastrofa humanitarna, czyli na obszarze przygranicznym w Rawie Ruskiej, Mościskach.

Następnie musieliśmy zorganizować inny wymiar pomocy, mówię o pomocy humanitarnej, albowiem było to podstawowe zadanie. Połączyliśmy nasze wysiłki z Bankiem Gospodarstwa Krajowego, który dysponował niebagatelnymi środkami po Covid-19. Z tych środków wspólnie opracowaliśmy sposób przekazywania dla naszych partnerów na Wschodzie, ponieważ Fundacja była i jest obecna w jednostkach samorządu terytorialnego położonych na wschodnich krańcach Ukrainy: Sumy, Czernihów, aż po Zaporoże.

Przygotowaliśmy bardzo celowe transporty pomocy humanitarnej. Zbudowaliśmy węzeł logistyczny w Pruszkowie i magazyn we Lwowie, a następnie całe łańcuchy transportów, które przerzucały towary ze Lwowa. Głównie towary spożywcze, a także sprzęt medyczny, następnie generatory prądu oraz zaopatrzenie teleinformatyczne dla jednostek samorządu terytorialnego. To wsparcie było realizowane praktycznie przez cały rok dzięki kooperacji synergicznej Banku Gospodarstwa Krajowego i Fundacji Solidarności Międzynarodowej.

Pieniądze, którymi dysponował Bank, były pieniędzmi Komisji Europejskiej. Z tych pieniędzy dokonaliśmy zakupu 25 ambulansów, które w dość spektakularny sposób przekazaliśmy we Lwowie dla jednostek samorządu terytorialnego, konkretnie dla szpitali znajdujących się na krańcach wschodnich Ukrainy. Myślę, że warte jest podkreślenia i to jest pewna zasługa Fundacji, a także osobliwość naszej pracy, że głównie dotyczyło to obszarów, na których byli Rosjanie i które były poddane dramatycznemu doświadczeniu okupacji rosyjskiej.

Pamiętam wspomnienie wójta gminy Trościaniec, który opowiadał mi o tym, jak na własne oczy widział, że karetką z miejscowego szpitala Rosjanie wywozili wyposażenie medyczne tego szpitala plus oczywiście to, co uwielbiają najbardziej, czyli sprzęt AGD, a musieli się wycofać z tego obszaru. Trościaniec leży między Sumami a Czernihowem, niewielka miejscowość, z którą od wielu, wielu lat prowadzimy projekty rozwojowe budu-

jące aktywność obywatelską i silny samorząd dający Ukraińcom poczucie obywatelskiej sprawczości.

Muszę zresztą powiedzieć, że to okupacyjne wojenne doświadczenie potwierdziło, z mojej perspektywy, skuteczność reform prowadzonych przez Ukrainę na najniższym poziomie jednostek samorządu terytorialnego. Poza nielicznymi wyjątkami, wszyscy ci, którzy byli poddani okupacji, przetrwali jako obywatele Ukrainy. Nawet więcej, jednostki samorządu terytorialnego funkcjonowały pod okupacją rosyjską w podziemiu. To bardzo ciekawe, a mało znane doświadczenie, które wspieraliśmy, szmuglowanie. To nam się udawało. Głównie po prostu przekazując artykuły sanitarne i żywność do granicy frontu, skąd następnie była przerzucana samochodami cywilnymi do samorządów, które pozostały w konspiracji na terenach okupowanych. Mieliśmy takie sytuacje zarówno w obwodzie zaporoskim, donieckim, ługańskim, a również, tak jak mówiłem, sumskim i czernihowskim.

Akcja pomocy humanitarnej, w której udało nam się zgromadzić fundusze – warto to podkreślić: nie polskie, a fundusze europejskie, którymi operowaliśmy pożytkując je na zakupy w Polsce – została zakończona w grudniu, w momencie, kiedy pojawiła się pilna humanitarna potrzeba ratowania systemu energetycznego Ukrainy.

Wtedy za kwotę 4500 tys. zł dokonaliśmy interwencyjnego zakupu generatorów prądu o bardzo różnej mocy. Po to właśnie, żeby przeciwdziałać widmu katastrofy humanitarnej, która pojawiła się przed Ukrainą. Cały ten sprzęt został również skutecznie dostarczony do punktu we Lwowie, a następnie rozdystrybuowany do lutego.

Braliśmy też udział w zakupach, które nazywamy „winterisation”, czyli kupowanie wszystkiego tego, co było niezbędne zimą, żeby zapobiec skutkom humanitarnym braku ogrzewania, głównie na terenach wschodnich.

Muszę zresztą państwu powiedzieć, że sam byłem w Mikołajowie i w okolicach w szpitalu w Basztance – to po prostu taki szpital przyfrontowy – i miałem okazję widzieć w czasie całej tej drogi kilkanaście zniszczonych elektrociepłowni ukraińskich. Stanowiło to więc dla nas doświadczenie całkowicie potwierdzające słuszność decyzji, aby w sposób interwencyjny zadziałać na tym obszarze.

W sumie operacja humanitarna kosztowała nas 60 000 tys. zł, z tego 48 000 tys. zł to były pieniądze europejskie, które pracowały na rzecz polskich producentów, po to, żebyśmy mogli wspólnie z Komisją Europejską świadczyć pomoc dla Ukrainy, budując tym samym pozycję Rzeczypospolitej i budując pozycję Fundacji Solidarności Międzynarodowej.

Myślę, że warto w tym miejscu powiedzieć, że komponent humanitarny, który Fundacja rozpoczęła natychmiast wraz z rozpoczęciem wojny, bardzo, ale to bardzo zbudował naszą pozycję na Ukrainie. Mogę dzisiaj powiedzieć, że naszym partnerem jest Ministerstwo ds. Reintegracji Terenów Okupowanych i pani wicepremier Iryna Vereschuk. Mogę powiedzieć, że takim partnerem stało się Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Ukrainy. Za chwilę powiem o tym, dlaczego. Mogę powiedzieć, że takim partnerem stała się Państwowa Służba Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych, czyli DSNS.

To co Fundacja zdecydowała się robić, oprócz odpowiedzi na wyzwanie humanitarne, to było to dobrze zrealizowane działanie budowania naszej pozycji na Ukrainie. Nie zaniedbywaliśmy bowiem dotychczasowego zaangażowania w politykę i działania rozwojowe. W tym miejscu właśnie pojawia się Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jak i Państwowa Służba Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych.

W ubiegłym roku rozpoczęliśmy instytucjonalizację procesu reformy Ochotniczych Straży Pożarnych na Ukrainie i budowy takich jednostek. W warunkach dramatycznych, bo wojennych, a musimy pamiętać, że to jest służba, która na wojnie jest całkowicie niezbędna, a jej potencjał jest nieoceniony. Śp. minister Denys Monasterski, z którym miałem okazję rozmawiać, powiedział, że władze ukraińskie widzą gwałtowną potrzebę rozbudowy Ochotniczych Straży Pożarnych, i że model polski jest punktem dojścia i pragnieniem strony ukraińskiej, żeby doprowadzić do właśnie takiego potencjału i takiej gęstości sieci ratunkowych służb na Ukrainie. I to się stało. 17 października 2022 r., przy udziale ekspertów Fundacji Solidarności Międzynarodowej, Werchowna Rada przyjęła ustawę, która w dużej mierze odpowiadała na nasze sugestie i propozycje, tak aby

zapewnić samorządom możliwość finansowania OSP i w ogóle stworzyć warunki prawne do tego, by system ten był budowany w sposób efektywny.

W tym roku dzięki naszemu zaangażowaniu, najprawdopodobniej uda nam się pozyskać duży grant amerykański na kwotę 1000 tys. dolarów w celu rozbudowy i modernizacji, a także przeprowadzenia szkoleń w ramach budowania systemów Ochotniczych Straży Pożarnych i systemu bezpieczeństwa obywateli na poziomie hromad, rejonów i obwodów. To jakby kolejny punkt rozwoju tego projektu, bo punktem finalnym jest tzw. instytucjonalizacja, mówiąc żargonem współpracy rozwojowej, czyli oddanie interesariuszom tego procesu doprowadzonego instytucjonalnie i funkcjonalnie do finału, i wycofanie się Fundacji. Nie będziemy stale na Ukrainie, po prostu doprowadzimy pewien proces do końca, wprowadzimy odpowiednie rozwiązania prawne, zainspirujemy, zostaną zbudowane instytucje, a potem ten proces będzie sam już funkcjonował.

Kolejnym obszarem, na który wpływ miała wojna, a który już dotyczył naszego stałego zaangażowania we współpracy rozwojowej, był sektor usług społecznych i pomocy psychologicznej. Otóż widać wyraźnie, że przedłużająca się dramatycznie wojna na wycieńczenie, pozostawi głębokie ślady w społeczeństwie ukraińskim. Pomoc o charakterze społecznym, właśnie ta pomoc realizowana na najniższym poziomie samorządu jednostek terytorialnego, powinna być połączona ze zdolnością tych jednostek do świadczenia pomocy psychologicznej ludziom traumatyzowanym w wyniku działań wojennych. To jest nasza idée fixe – żeby z pomocą psychologiczną zejść możliwie nisko w łagodnych przypadkach. Oczywiście nie zastąpimy szpitali specjalistycznych i specjalnych terapii, fachowców, w wypadkach szczególnie ciężkich.

Ostatnio miałem okazję rozmawiać z biskupem charkowskim, który mi powiedział, że nawet on, po rocznym pobycie w Charkowie, widzi u siebie – chociaż nie był na froncie – syndrom zespołu stresu wojennego. Mówi, że reaguje nadmiernie emocjonalnie, że jest przepełniony agresją. Dostrzega w sobie to, co czują zwykli ludzie. Myślę, że nie zdradzam tajemnicy. Tak więc pomysł ten może być skuteczną propozycją na przyszłość. Jesteśmy na etapie wyciągania wniosków i tworzenia projektu systemowego z dotychczasowych działań, które podjęliśmy w ubiegłym roku.

Naszym polem testowania danego projektu jest szpital w miejscowości Klewań oraz obwód rówieński jako taki, a jeżeli chodzi o powiązanie wsparcia psychologicznego z polityką społeczną i pomocą społeczną na Ukrainie, to z kolei w tym miejscu chcemy wzorować się na modelu lwowskiej obwodowej administracji wojskowej, która zaproponowała rozwiązanie, z punktu widzenia ekspertów, którzy z nami pracują, niemalże doskonałe. W każdym razie na pewno pożądane dla całej Ukrainy.

Taki model w 2023 r. chcemy zaproponować rządowi Ukrainy jako model optymalny, a jeżeli zyskałby on akceptację, to chcielibyśmy go wtedy multiplikować w tym roku w różnych obwodach, przynajmniej kilku, jeśli nie kilkunastu.

Tak więc w przypadku Ukrainy mieliśmy do czynienia z pewnym syntetycznym wykorzystaniem zdolności, które uzyskaliśmy w latach poprzednich w ramach współpracy rozwojowej z dołączeniem bardzo silnego komponentu humanitarnego, któremu musieliśmy sprostać także organizacyjnie. Fundacja zbudowała cały, zupełnie osobny zespół ludzi, logistyków, zamówień publicznych, aby sprostać temu wyzwaniu. Było to dla nas działanie w warunkach alarmowych, ale nie mogliśmy też zapomnieć, że istnieją jeszcze jakieś procedury.

Synteza pomocy humanitarnej i współpracy rozwojowej wydaje mi się dzisiaj doskonałym fundamentem do myślenia o przyszłości i do budowania pozycji Fundacji na Ukrainie.

Co więcej, wydaje mi się, że jest to też dobry pomysł, taki miękki komponent, który powinien być włączony i prawdopodobnie tak się stanie w przyszłym tygodniu, w te działania, które będą podejmowane przez różne ministerstwa zajmujące się gospodarką w Polsce, a przede wszystkim przez pełnomocnika rządu, panią minister Emilewicz do tego, by spróbować wzmocnić naszą obecność czy zaznaczyć ją w procesie odbudowy Ukrainy.

W tym miejscu komponent humanitarny ma bardzo duże znaczenie psychologiczne. Widzieliśmy jak łatwo jest docierać ludziom, którzy mają pewien dorobek humanitarny,

którzy są rozpoznawalni, którzy są znani, do środowisk dzisiaj biznesowych na Ukrainie. Dzisiaj na Ukrainie prowadzenie biznesu, zarabianie, to też praca na rzecz społeczeństwa w stanie wojny. Ci, którzy zostali na Ukrainie, ci, którzy nie zdecydowali się uciec ze swoim biznesem, pracują na rzecz społeczeństwa w stanie wojennym. Dla nich przesłanka humanitarnej obecności Polaków na Ukrainie nie jest bez znaczenia. Wiem to, bo wiem jak łatwo było nam dotrzeć do ministerstwa weteranów z projektem, o którym jeszcze nie powiedziałem, a chciałbym go teraz państwu w sposób szczególny przedstawić.

Fundusz im. bł. Klemensa Szeptyckiego to fundusz humanitarny, którym objęliśmy – to inicjatywa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pana Michała Dworczyka – sieroty wojenne, a więc dzieci, które utraciły oboje rodziców w wyniku działań wojennych, jak i kobiety żołnierki zwolnione z niewoli rosyjskiej. W ubiegłym roku było to ok. 1850 dzieci i 200 kobiet. Pomoc dla dzieci polega na przekazywaniu comiesięcznych stypendiów, które dają im jakieś poczucie – jakieś, bo to nie są duże stypendia – stabilizacji i myślenia ze spokojem o przyszłości, natomiast kobiety dostają jednorazową zapomogę bądź w wypadkach szczególnych pomoc psychologiczną, świadczoną albo na Ukrainie, albo, jak w ubiegłym roku, gdzie dla 20 wyselekcjonowanych przez psychologów kobiet, zapewniono pobyt wytchnieniowo-rehabilitacyjny w Polsce.

Może się wydawać, że są to bardzo duże pieniądze. W ubiegłym roku było to 8000 tys. zł, ponieważ realizowaliśmy pomoc od sierpnia. W tym roku, gdzie będziemy realizować pomoc od stycznia, będzie to nieco ponad 20 000 tys. zł. Jednak siła moralna tego programu jest absolutnie niebywała. Wszędzie tam, gdzie przedstawiamy historie tych ludzi, a niedługo już, bo na jesieni, po przerwie wakacyjnej, planujemy przedstawienie państwu w Sejmie wystawy, która opowie o losach tych ludzi, sierot i kobiet zwolnionych z niewoli, wszędzie tam wywołujemy nieprawdopodobne emocje i realne gesty solidarności.

Chciałbym powiedzieć, że w budżecie Fundacji w ubiegłym roku prawie 2000 tys. zł to były pieniądze przekazane przez ludzi na wsparcie naszej aktywności właśnie na Ukrainie. Niemały procent z tych pieniędzy został pozyskany właśnie na skutek tego typu humanitarnych działań.

Ważne jest również to, że patronem tego Funduszu jest postać Klemensa Szeptyckiego, który był z wyboru Ukraińcem, z urodzenia Polakiem, nagrodzony za swoją działalność i opiekę nad kobietami i dziećmi jeszcze w czasie I wojny światowej, przeorem ihumenem klasztoru w Uniowie pod Lwowem, który w czasie wojny ratował Polaków i Żydów, nagrodzony tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata i wyniesiony na ołtarze przez Jana Pawła II w czasie mszy na lwowskim hipodromie. Tak więc jest to też postać symboliczna dla relacji polsko-ukraińskich. Taki mocny fundament porozumienia i współpracy. Mam nadzieję, że silniejszy niż wszystkie inne, przypadkowe okoliczności.

Kończę już może wątek dotyczący Ukrainy. Opowiadam o tym dość szczegółowo, żebyście mieli państwo świadomość, przed jakimi wyzwaniami stanęliśmy i jak bardzo staraliśmy się temu sprostać, czując i mając głębokie przekonanie, że jest to w roku wojennym najważniejsze wyzwanie, jakie stało przed Fundacją.

Nie zapominaliśmy jednakowoż o Białorusi, która w tej mozaice politycznej Europy Środkowo-Wschodniej jest co najmniej równie ważna jak Ukraina. W sprawie Białorusi kontynuowaliśmy wszystkie dotychczasowe projekty, doskonaląc je i intensyfikując ich oddźwięk społeczny oraz profesjonalizując funkcjonowanie organizacji diaspory białoruskiej w Polsce. Dzięki współpracy z MSZ, udało nam się doprowadzić do przejęcia obiektu nieruchomości, w której mieści się siedziba Domu Białoruskiego. Pełni ona de facto rolę quasi-ambasady, chociaż oczywiście opozycja białoruska nie ma przedstawicielstwa dyplomatycznego, ale jak chociażby spojrzycie państwo na wydarzenie, które miało miejsce przedwczoraj w tym domu, to zgromadziło ono ambasadorów 6 krajów europejskich i nawet Australii, tak że dzieje się tam bardzo dużo.

Zapraszam państwa, jest tam wystawa poświęcona żołnierzom Białorusinom walczącym po stronie Ukrainy i poległym w tej wojnie, otwarta dwa dni temu, z udziałem ambasadora Stanów Zjednoczonych, z udziałem ambasadora Wielkiej Brytanii, Australii, Litwy, bodajże Niemiec, na pewno też Holandii.

Dom Białoruski pełni zresztą też rolę hubu aprowizacyjno-logistycznego dla różnych inicjatyw białoruskich na Ukrainie, którym sprzyjamy, ponieważ uważamy, że powinnością Fundacji jest także, ze względu na obecność na Ukrainie, katalizowanie dialogu politycznego białorusko-ukraińskiego, z którym, jak państwo wiecie, nie jest najlepiej, ale które chcemy wspierać korzystając z potencjału, jaki Fundacja wypracowała w tym środowisku.

Z działań stricte rozwojowych, wróciliśmy do tradycji spotkań donorów i implementatorów pomocy międzynarodowej dla środowisk białoruskich. W ubiegłym roku odbyło się pierwsze takie spotkanie w Warszawie. Nazywa się to The Belarus International Implementers Meeting (BIIM). W tym roku było już kolejne. Służy ono wymianie doświadczeń, ocenie sytuacji politycznej, ale też społecznej w środowisku emigracji białoruskiej.

Za swój osobisty sukces pozwolę sobie uznać aktywność Centrum Zarządzania Kryzysowego, czyli inicjatywy społeczne organizacji pana Pawła Łatuszki, która w tym roku przedstawiła raport opracowywany w roku minionym, a więc w roku, o którym opowiadam, poświęcony losowi ukraińskich dzieci, porywanych i przewożonych na Białoruś. Raport ten raz, że został złożony już w Trybunale w Hadze, dwa, że spowodował zaproszenie Pawła Łatuszki do Kijowa, trzy, że na tej podstawie Werchowna Rada i środowiska związane z prezydentem Zełenskim zaczynają, jak się wydaje, zmieniać optykę co do ceny reżimu Łukaszenki na Białorusi. Buduje to też pozycję naszego partnera, a tym samym buduje pozycję Fundacji Solidarności Międzynarodowej.

Oprócz tego oczywiście dbamy o to, aby w Fundacji do dyspozycji pozostawał stosowny zasób środków na wspieranie rodzin represjonowanych, na świadczenie im pomocy prawnej oraz na pomoc dla represjonowanych dziennikarzy. Jednym z głównych komponentów pracy Fundacji Solidarności Międzynarodowej na Białorusi jest wspieranie mediów, zarówno tych, które są w Polsce, jak i tych nielicznych, niestety coraz mniej aktywnych, które działają wciąż na Białorusi. Staramy się różnymi metodami, o których pozwolą państwo, że nie będę tutaj mówił, docierać nawet do wnętrza Białorusi i tam finansować różne inicjatywy.

Także inicjatywy obywatelskie, ponieważ w kraju takim jak Białoruś, inicjatywy społeczne pozornie niepolityczne, jak na przykład ochrona środowiska naturalnego, lokalna aktywność mieszkańców danej ulicy, budowanie ogródka jordanowskiego, są formą działalności politycznej. Każda forma samoorganizacji, blokowania procesu atomizacji i rozbijania, który uprawia władza autorytarna staczająca się ku totalitaryzmowi, jest słuszna i potrzebna. To staramy się robić. Niestety, nic więcej chyba nie mogę powiedzieć na ten temat.

Przejdę do Mołdawii, czyli miejsca, w którym Fundacja Solidarności Międzynarodowej jest obecna już od 10 lat, mając swoje przedstawicielstwo, bo 5 lipca 2013 minie 10 lat. Mamy równo dziesięciolecie funkcjonowania biura w Mołdawii, a chyba 6 lat jest tam pan Tomasz Horbowski, który jest emblematyczną postacią dla działań Fundacji. Tam kontynuujemy proces rozwoju projektu LEADER.

Tak jak mówiłem, powtórzę to jeszcze raz, mamy pełną instytucjonalizację – że użyję tego sformułowania hermetycznego języka – współpracy rozwojowej. Mamy stowarzyszenie reprezentujące lokalne grupy działania. Mamy interesariuszy zorganizowanych w stosunku do państwa. Mamy komisję państwową, która z kolei odpowiada na potrzeby tego zinstytucjonalizowanego ciała reprezentującego LGD i mamy LEADER finansowany z budżetu państwa. To jedyny kraj poza Unią Europejską, który przyjął taki – można powiedzieć – w pełni dopracowany mechanizm rozwoju obszarów wiejskich. To zasługa Fundacji Solidarności Międzynarodowej.

To zasługa bardzo dużego zespołu, bo wymagało to pracy na najniższym poziomie, lokalnych samorządów i lokalnego budowania więzi między różnego rodzaju interesariuszami. Jednak to też zasługa pana Tomasza Horbowskiego. Muszę to powiedzieć i bardzo mu za to podziękować, bo bez jego determinacji, woli, zaangażowania, uporu, czasami nieznośnego, na pewno byśmy nie osiągnęli z tego efektu.

Marka Fundacji jest tam rozpoznawalna właśnie przez LEADERa i przez drugi projekt, który prowadzimy już od lat, to znaczy rozwój miast za pomocą ich rewitalizacji. Substancja miejska w Mołdawii była poddana straszliwej erozji w czasach komunistycz-

nych. Dzisiaj ona się odbudowuje, powoli i mozolnie, ale chcemy również aktywizować środowiska miejskie.

Podobnie jak w Gruzji, problemem Mołdawii jest pasywizm i imposybilizm na poziomie obywatelskim. Po prostu każdy myśli o sobie, „to co jest poza moim płotem, nie obchodzi mnie już zupełnie”, niezdolność do budowania lokalnych grup interesów, współpracy. To wielkie wyzwanie. Żeby współpraca rozwojowa miała sens, musi być jakiś obywatelski rezonans i właśnie te instrumenty, jak LEADER i rewitalizacja miast, równocześnie z procesem zmiany, kreują wolę społeczną. Myślę, że to bardzo ważne.

Natomiast ważne jest też to, że w ubiegłym roku zdefiniowaliśmy nowe zagrożenia, przed którymi stoi Mołdawia. To znaczy zagrożenia niezadowolenia społecznego i buntu wynikającego z sytuacji politycznej, w jakiej się znaleźliśmy.

Na prośbę pani minister spraw wewnętrznych, wysłaliśmy do Mołdawii doradcę, który jest jej doradcą, ale faktycznie jest naszym człowiekiem, naszym pracownikiem, który przeanalizował potrzeby ministerstwa i w ubiegłym roku wykonaliśmy już dwa projekty wspólnie z polskim Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. Mianowicie szkolenia pirotechniczne w ramach działań na rzecz dobrego rządzenia oraz polityki informacyjnej ministerstwa, bo to bardzo ważne, żeby ministerstwo w odpowiedni sposób komunikowały się ze społeczeństwem.

Zaangażowanie Polski, które było szybkie i było natychmiastową odpowiedzią na zgłoszone potrzeby przez stronę mołdawską, spowodowało, że zaczęliśmy być traktowani bardzo, ale to bardzo poważnie, pomimo skromności środków, co, mam nadzieję, zaowocuje w tym roku uzyskaniem – będziemy się o to starali – dużych środków na wsparcie i doskonalenie praktyk Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Mołdawii z Komisji Europejskiej. Będziemy ubiegali się o kwotę niebagatelną, bo prawie o 10 000 tys. euro.

Chciałbym też powiedzieć, że w ubiegłym roku, w ramach naszego stałego zaangażowania w Mołdawii, czyli wspierania systemu Ochotniczych Straży Pożarnych, przeprowadziliśmy dwa szkolenia z zakresu wyspecjalizowanych technik pożarniczych, urban search and rescue, dwóch grup strażaków, których następnie widzieliśmy po trzęsieniu ziemi w Turcji w akcji – bo Mołdawia wysłała właśnie te przeszkolone przez polskie straże pożarne zespoły do Turcji, aby uczestniczyły w akcji ratowniczej.

Wracając jeszcze do kwestii zaangażowania we wsparcie potrzeb komunikacyjnych oraz konkretnych potrzeb sprawności policyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Mołdawii, chciałbym powiedzieć, że jest to też efekt pewnej nowej formuły, jaką udało nam się wypracować w relacjach z ministerstwami w Polsce.

Mianowicie wspólna potrzeba pomocy Mołdawii – wspólna to znaczy zasygnalizowana przez stronę mołdawską, a podjęta przez Fundację – doprowadziła do spotkania pani minister z ministrem spraw wewnętrznych i administracji w Polsce do podpisania między ministerstwami polskim i mołdawskim, memorandum o współpracy i porozumieniu, oraz do wykorzystania – tak bym to powiedział – potencjału Fundacji jako katalizatora takich kontaktów. To Fundacja zainicjowała ten proces współpracy będąc na miejscu i mając odpowiedni potencjał oraz reputację, natomiast Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odpowiedziało w sposób chętny i racjonalny na potrzeby zgłaszane przez stronę mołdawską.

Nie wiem, czy państwo widzieliście, że 6 maja nad Kiszyniowem latał polski śmigłowiec policyjny z flagą Mołdawii i Unii Europejskiej, demonstrując tym samym wolę narodu społeczeństwa mołdawskiego, przynależności do Unii Europejskiej. Oczywiście to nie jest nasze dzieło, ale to jest też pokłosie kontaktów, które udało się wygenerować i wzmocnić w roku ubiegłym. Tyle, jeżeli chodzi o Mołdawię.

W sprawach Kaukazu, mamy dwa kraje, w których jesteśmy obecni. To Gruzja, w której mamy swoje przedstawicielstwo w Tbilisi już od wielu, wielu lat. Tam również borykamy się z wyzwaniem jak skanalizować i zracjonalizować oraz w ogóle, jak wygenerować aktywność społeczną. Służy temu prowadzona od lat, i w tym i w ubiegłym roku, także rozwijana Akademia Partycypacji oraz połączona z tym Akademia Fundraisingu, która pozwala uzyskać praktyczne instrumenty do tego, żeby teoretyczną wiedzę weryfikować w działaniu. To się dzieje.

W ubiegłym roku w Gruzji, obok partycypacyjnych projektów, zrealizowaliśmy także projekty o charakterze rozwojowym, ekologicznym. Mianowicie w wioskach górskich przeprowadziliśmy badania energoefektywności przedszkoli i w sposób wymierny pokazaliśmy lokalnym społecznościom, że stosunkowo niewielkimi zmianami można obniżyć koszty ich funkcjonowania. Ten wymiar ekologiczny w przypadku Gruzji jest bardzo ważny, ponieważ świadomość potrzeby takiego właśnie zaangażowania jest, powiedziałbym, umiarkowana. Tak więc również i tam jesteśmy w jakimś stopniu pionierami zmiany. Szczególnie, że umieliśmy wypracować właśnie taki model, który dowodnie pokazał naszym partnerom, że tego typu myślenie czy w ogóle tego typu kierunek postępowania ma sens i przynosi realne korzyści.

Bardzo mocno pracujemy też nad wykorzystaniem lokalnej specyfiki gruzińskiej, która jest siłą tego kraju. Mówię o kulturze, o osobliwościach krajobrazu, czyli wszystko to, co buduje ruch turystyczny i może stanowić źródło zainteresowania i ściągnąć tym samym turystów, a więc dodatkowe środki. W miejscowości Zestaponi, w ramach Akademii Partycypacji, a potem pozyskując dodatkowy grant, udało nam się rewitalizować mozaiki, które są z jednej strony pewną formą pozostałości kultury gruzińskiej, a z drugiej, mrocznego okresu dominacji komunistycznej. Owa fuzja jest pewną osobliwością. Jest na ten temat sporo literatury, są opisy. Były one w stanie zupełnie zaniedbanym. Chodziło nam o to, żeby mozaiki te potraktować jako pewien instrument rewitalizacji tego miasta i to się stało. To rzeczywiście przynosi duży oddźwięk społeczny i Zestaponi także staje się miastem turystycznym.

Jak państwo widzicie, te projekty gruzińskie, podobnie zresztą jak Armenia, o której za chwilę w skrócie opowiem, nie mają charakteru tak bardzo jednoznacznie politycznego, bo też mieć nie mogą. Sytuacja polityczna w Gruzji jest jaka jest. Musimy się z nią liczyć, musimy działać w tym obszarze miękkiej aktywności obywatelskiej. Właśnie po to, żeby nie zderzyć się z niezrozumieniem, mówiąc dyplomatycznie, władz gruzińskich.

Zresztą z samorządnością w Gruzji też mamy pewne problemy. Fundusze, które pozyskiwali nasi partnerzy, były w dużej mierze kontrolowane, w naszym odczuciu bezzasadnie, przez lokalne jednostki administracji państwowej. Niemniej udało nam się wypracować model, który nie zburzył tych relacji i nie zniszczył celu naszej współpracy.

W Armenii, w której jesteśmy od ubiegłego roku, wprowadziliśmy monitoring rozpraw sądowych – to pięta achillesowa systemu ormiańskiego. Włączyliśmy lokalnych aktywistów i wspólnoty w proces monitoringu rozpraw sądowych, który przyniósł efekt w postaci przede wszystkim stworzenia grupy aktywistów, którzy w ogóle dostrzegają ten problem i widzą potrzebę zmiany, a także niewielki grant o charakterze rozwojowym klasycznym: remont sieci wodno-kanalizacyjnej z programu LEADER na kwotę 300 tys. zł.

Tak więc Armenię traktujemy raczej jako zadanie na przyszłość. Nasza obecność tam jest rozpoznaniem gruntu. Myślimy bardziej o przyszłości na tym polu.

Przechodząc do kolejnego zagadnienia, chciałbym pochwalić się tym, że w lutym tego roku, Fundacja z sukcesem zakończyła prowadzony w roku poprzednim proces uzyskiwania certyfikacji Pillars Assessment, czyli standardu unijnego, który stwierdza, że zarówno pod względem strukturalnym, jak i funkcjonalnym, jesteśmy organizacją spełniającą przesłanki wykorzystania środków unijnych i możemy stać się implementatorem budżetów Komisji Europejskiej. To niebagatelny sukces, biorąc pod uwagę, że podjęliśmy to wyzwanie i udało nam się je doprowadzić do końca w roku wojny, w którym budżet Fundacji wzrósł dwukrotnie i musieliśmy do tego dostosować zarówno nasz potencjał ludzki, jak i struktury organizacyjne.

Mamy nadzieję, że w tym roku uzyskanie Pillars Assessment pozwoli nam sięgnąć po naprawdę duże środki z Europejskiej delegacji w Tbilisi. Wspólnie z Estonią opracowujemy projekt, którego koszt będzie wynosił najprawdopodobniej 5000 tys. euro. Będziemy po to startowali w tym roku. Jeżeli wszystko dobrze się uda, będziemy dysponentami takich środków. To będzie pierwszy taki widomy dowód, że certyfikacja Pillars Assessment przynosi nam realną korzyść.

Na koniec, bo nie chcę państwu zabierać czasu, chciałem podziękować Ministerstwu Spraw Zagranicznych za współpracę. Panu ministrowi Rauowi za taką ojcowską opiekę nad Fundacją. Panu ministrowi Jabłońskiemu za nadzór bezpośredni. Bardzo chciałbym

podziękować KPRM, czyli przede wszystkim szefowi Kancelarii, panu Michałowi Dworczykowi. W okresie wojny był dla nas niezastąpionym wsparciem. Także szefowi Kancelarii, panu Markowi Kuchcińskiemu, za zgodę na kontynuację rozpoczętych działań. Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji za zrozumienie, aktywność i twórcze działanie w obszarze Mołdawii. Z Sejmu chciałbym podziękować pani marszałek Małgorzacie Gosiewskiej, która była dla nas źródłem inspiracji i rozpoznania sytuacji na Ukrainie. Bardzo serdecznie za to dziękuję, bo bez jej wsparcia i zachęty pewnie nie udałoby się nam zrealizować wielu z tych rzeczy, które ostatecznie udało się doprowadzić do finału.

Nade wszystko chciałbym podziękować mojemu zespołowi Fundacji. To ludzie o niezwykłych kompetencjach i, co równie ważne, nieprawdopodobnym oddaniu.

Bardzo państwu dziękuję i czekam na pytania, o ile takie będą.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję, panie prezesie. Nie tylko za przedstawienie sprawozdania, ale i za pańską pracę, za pracę Fundacji. Na pana ręce najserdeczniejsze podziękowania i gratulacje dla całego zespołu, bo domyślam się, że pracowali i tutaj i na miejscu. Zeszły rok, za który pan przedstawia sprawozdanie, był rokiem niezwykłym. Kiedy powstawała Fundacja, nikt chyba nie podejrzewał, że przyjdzie się państwu mierzyć z takimi wyzwaniami i w takich warunkach świadczyć pomoc rozwojową. Tym bardziej głębokie ukłony i serdeczne podziękowania za tę pracę.

Otwieram dyskusję. Czy są pytania ze strony państwa posłów? Bardzo proszę, pan poseł Gdula.

Poseł Maciej Gdula (Lewica):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie prezesie, mam jedno pytanie dotyczące Białorusi. Czy Fundacja prowadzi jakieś działania związane z nawiązywaniem współpracy ze środowiskami pracowniczymi na Białorusi? Bo wiadomo, że i MSZ i inne jednostki współpracują z opozycją, ale chciałbym zapytać, czy mają miejsce próby nawiązania relacji z niezależnymi środowiskami pracowniczymi?

Dziękuję bardzo.

Prezes zarządu Fundacji Solidarności Międzynarodowej Rafał Dzięciołowski:

Panie pośle, tak, przy czym jeżeli chodzi o szczegóły, to chyba nie mogę tego w tym miejscu powiedzieć. Natomiast proszę pamiętać – pan o tym pewnie doskonale wie – że działalność związków zawodowych na Białorusi ma wymiar polityczny. Mamy kontakt zarówno z przedstawicielami związków zawodowych na emigracji, którzy są w Polsce, jak i tam. Staramy się w jakiś sposób oddziaływać i wspierać aktywność na Białorusi.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo serdecznie dziękuję. W takim razie ode mnie także bardzo krótkie pytanie i będziemy kończyć dyskusję. Armenia. Mówił pan prezes, że jest to trochę testowanie gruntu, ale mamy kryzys humanitarny związany z ponownie wybuchłą wojną w Górskim Karabachu, zwłaszcza z tamtejszą ormiańską mniejszością. Czy Fundacja tam jest?

Prezes zarządu Fundacji Solidarności Międzynarodowej Rafał Dzięciołowski:

Dwa lata temu prowadziliśmy projekt wsparcia humanitarnego z Caritas Armenia. W ubiegłym roku nie było kontynuacji tego projektu, ponieważ z jednej strony wyczerpaliśmy środki, a z drugiej weszły tam duże agencje międzynarodowe, które ten proces wsparcia humanitarnego kontynuowały. Natomiast w tym najbardziej newralgicznym momencie Fundacja była obecna za pomocą Caritas Armenia.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Dziękuję serdecznie. Jeśli nie ma więcej pytań, stwierdzam, że Komisja Spraw Zagranicznych zapoznała… Ach, pan profesor jeszcze. Bardzo proszę, panie profesorze.

Stały doradca Komisji Spraw Zagranicznych Jan Malicki:

Dziękuję bardzo. Nie będę zadawał pytań, bo praca Fundacji jest mi wyjątkowo dobrze znana. Wykonam raczej swój obowiązek jako stałego doradcy Komisji. Na tak zwany

wszelki wypadek, dorzucę jeszcze kilka kwestii, poza tymi, o których powiedział tu pan prezes.

Otóż państwo posłowie słuchając sprawozdania prezesa, mogliby pomyśleć, że nie sposób, żeby prezes instytucji, którą sprawozdaje, mówił coś innego niż same dobre rzeczy o instytucji, którą kieruje i o swojej pracy.

Natomiast ja – znowu podkreślę, że wypowiadając się jako doradca, czyli osoba wobec Fundacji zewnętrzna – mogę powiedzieć rzeczy takie.

Wielokrotnie bywałem w latach poprzednich i w roku minionym w trzech krajach, które były w tym miejscu wymieniane. Poza Białorusią, gdzie oczywiście nie mogę być, to jest Mołdawia, Ukraina i Gruzja. W każdym z tych krajów, poczynając od Gruzji, gdzie w tym miejscu być może nie wystąpiła wystarczająco mocno, ale Fundacja jest bardzo widoczna na obszarze gruzińskim, który jest niełatwy i staje się coraz trudniejszy. W tym sensie, że kiedy polityka polska siłą rzeczy musi być rozdarta w swoich działaniach, Fundacja jako miękki oręż polityki polskiej, jest idealną instytucją do wykonywania rzeczy, których w żadnym właściwie z tych krajów – nie można lub nie wypada – robić rękami dosłownie instytucjami instytucji rządowych.

Jeśli chodzi o Mołdawię, zgodzę się. Sukces w Mołdawii… Nie wiem dlaczego, może dlatego, że kiedy się wchodzi do kraju stosunkowo małego – mówię „stosunkowo małego”, żeby nie obrazić naszych przyjaciół – i troszeczkę będąc na poziomie startowym w pewnych działaniach, wtedy sukces ten można najszybciej osiągnąć. To troszkę tak, jak mówi się w ekonomii, że kiedy zaczyna się reformę w kraju zapóźnionym, to wzrost gospodarczy jest największy. W tym sensie w Mołdawii pozycja Fundacji jest zupełnie sztandarowa. Fundacja, biuro, jej dyrektor, to postaci rzeczywiście wszędzie tam znane.

Na koniec Ukraina. Poza rzeczami, o których pan prezes w tym miejscu wspomniał – szpitale i kwestia działalności niemal nieomal frontowej – chciałbym podkreślić jeszcze jedną rzecz. Mianowicie każdy z nas obecnych na sali i słuchających nas wie, że historia stosunków polsko-kozackich i polsko-ukraińskich nie była nigdy łatwa. Troszeczkę jest jak w „Panu Tadeuszu” – co się coś uładzi, to zaczyna się natychmiast dziać coś złego lub hamowane są tendencje porozumiewawcze na rzecz stawiania ostro różnych spraw. Dodajmy jeszcze, że po obu stronach, żeby była w tym miejscu jasność. To samo dotyczy i strony polskiej, i strony ukraińskiej.

Jednak są przypadki takie, jak wskazane karetki czy szpitale. Są one takimi przypadkami, że niezależnie od tego, jak byłby ktoś podejrzliwy wobec poglądów drugiej strony, żadna ze stron nie może nic złego na ten temat powiedzieć. Już szczególnie jest to przypadek Funduszu bł. Klemensa Szeptyckiego. Nazwisko Szeptycki jest znane w Polsce z różnych względów. Bardziej zorientowani historycznie kojarzą je od generała Szeptyckiego, a ci powszechnie, z powodu jego brata i różnych sporów z tym związanych.

Natomiast postać błogosławionego Szeptyckiego jest postacią tak uniwersalną, tak szlachetną, tak możliwą do zaakceptowania przez każdą ze stron, że gratuluję Fundacji, która ufundowała te stypendia. Przypominam: dla sierot. Nie ma człowieka uczciwego po żadnej stronie, który powie, że się na to...

Okej. To ostatnie zdanie jest takie. Skoro jest to sprawa tak szlachetna i tak uniwersalna, to gratuluję Fundacji, a wszystkich panów posłów i panie posłanki serdecznie namawiam, żeby w sercu swoim we wszystkich dyskusjach nad tą sprawą pamiętali o konieczności utrzymania Funduszu Szeptyckiego. Przypomnę: błogosławionego Klemensa Szeptyckiego. Namawiam, żeby zawsze mówić w pełnej nazwie.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo serdecznie dziękuję. Pan przewodniczący Kowal prosił o jedno zdanie i już zamykamy tę część dyskusji.

Poseł Paweł Kowal (KO):

Nie wiem, czy mnie słychać? Słychać. Chciałem tylko oświadczyć, że wysoko oceniam działalność tej fundacji.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję za to oświadczenie, panie przewodniczący. W takim razie stwierdzam, że Komisja Spraw Zagranicznych zapoznała się ze sprawozdaniem Fundacji Solidarności Międzynarodowej z działalności 2022 roku. Bardzo serdecznie dziękuję.

Przystępujemy do rozpatrzenia sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli w 2022 roku w zakresie działania Komisji. W dniu 4 lipca bieżącego roku marszałek Sejmu zgodnie z art. 126 ust. 4 regulaminu Sejmu skierowała sprawozdanie przedstawione przez prezesa Najwyższej Izby Kontroli do Komisji do Spraw Kontroli Państwowej w celu zaopiniowania. Jednocześnie skierowała to sprawozdanie do pozostałych komisji w celu rozpatrzenia w swoim zakresie działania oraz przedstawienia uwag i wniosków Komisji do Spraw Kontroli Państwowej w terminie do dnia 30 czerwca.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli, pana dyrektora Bogdana Skwarka. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektora Departamentu Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli Bogdan Skwarka:

Szanowny panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo. Bogdan Skwarka, dyrektor Departamentu Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli.

Proszę państwa, realizując ustawowy obowiązek wynikający z art. 7 ust. 1a ustawy z dnia 23 grudnia 1994 r. o Najwyższej Izby Kontroli, chciałbym państwu przedstawić sprawozdanie z działalności Najwyższej Izby Kontroli w 2022 roku.

W sprawozdaniu tym omówiono szereg kwestii jak: organizację wewnętrzną działalność prezesa NIK oraz Kolegium NIK, informację o współpracy NIK z Sejmem oraz innymi podmiotami, podstawowe dane o działalności kontrolnej NIK wraz z omówieniem realizacji zadań państwa w świetle kontroli oraz wykonanie budżetu państwa.

Pierwsze: kontrole i wnioski pokontrolne. Jeśli chodzi o działalność kontrolną, to w 2022 r. NIK przeprowadził 1896 kontroli jednostkowych w 1558 podmiotach w ramach 180 tematów. W wyniku tych kontroli NIK sformułował 5102 wnioski pokontrolne, w tym, co bardzo znamienne, 83,4% wniosków zostało przyjętych do realizacji.

Ponadto NIK w 2022 r. sformułował 80 wniosków de lege ferenda, czyli dotyczących zmiany prawa, w tym 60 dotyczących zmian ustawodawczych. W 2022 r. zrealizowano 6 wniosków de lege ferenda, 4 były w trakcie realizacji. Można powiedzieć, że w latach 2020–2022 NIK sformułował łącznie 271 wniosków de lege ferenda, z których 24 zostały zrealizowane, a 22 nadal pozostają w trakcie realizacji

Efekty finansowe. Wymiernym efektem kontroli NIK w 2022 roku były tak zwane efekty finansowe. Izba z zidentyfikowała finansowe lub sprawozdawcze skutki nieprawidłowości w wysokości ponad 20 939 000 tys. zł, w tym 9 200 000 tys. zł to kwoty wydatkowane z naruszeniem prawa. To dwukrotnie więcej niż w poprzednim roku, gdzie kwoty z naruszeniem prawa wynosiły 4 500 000 tys. zł. Prawie 10 000 tys. zł to zaoszczędzone i pozyskane z powrotem do budżetu wydatki, które zostały poniesione niezgodnie z obowiązującymi przepisami.

Skargi i wnioski. W 2022 r. Izba rozpatrzyła ponad 5,5 tysiąca wniosków o kontrolę i skarg obywatelskich. Zdecydowana większość tych skarg dotyczyła funkcjonowania administracji publicznej, gospodarki i finansów publicznych.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo przepraszam, panie dyrektorze. Myślę, że jeśli chodzi o tę część wstępną, większość z nas zdążyła już poznać statystyki przy okazji innych komisji. Gdybym mógł poprosić o przejście do tych dotyczących obszaru działania Komisji Spraw Zagranicznych. Przepraszam najmocniej, ale dzisiaj jeszcze są różne komisje. Wolałbym, żebym nie tracić…

Dyrektora Departamentu Administracji Publicznej NIK Bogdan Skwarka:

W takim razie skupię się na dwóch rzeczach. Na działalności międzynarodowej, która jest w zakresie działania Komisji Spraw Zagranicznych i kontrolach przeprowadzonych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Otóż dowodem uznania i wysokiej oceny profesjonalizmu kontrolerów Izby są doskonałe rezultaty współpracy międzynarodowej. W tym miejscu należy zwłaszcza wymienić

powierzenie NIK funkcji audytora zewnętrznego Międzynarodowej Organizacji Policji Interpol oraz Organizacji Współpracy Ekonomicznej i Rozwoju OECD.

Wcześniej, co trzeba podkreślić, NIK sprawował funkcję audytora zewnętrznego Rady Europy i Organizacji Badań Jądrowych CERN. O wysokiej pozycji NIK na arenie międzynarodowej świadczy również wybór prezesa NIK na wiceprezesa zarządu EUROSAI, a więc organizacji zrzeszającej wszystkie organy kontroli w Europie.

Należy również podkreślić, że NIK przeprowadził kilka kontroli wspólnych i z organami kontroli innych państw oraz brał udział w kontrolach wspólnie z Europejskim Trybunałem Obrachunkowym.

Jeśli chodzi o kontrole przeprowadzone w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, to w 2022 r. NIK przeprowadził w MSZ oczywiście kontrolę wykonania budżetu państwa za 2021 r. w części 45 sprawy zagraniczne, kontrolę realizacji rządowego programu przeciwdziałania korupcji na lata 2018–2020 oraz kontrolę promocji gospodarczej Polski. Kontrole te były już omawiane na posiedzeniach Komisji. Mogę tylko stwierdzić, że w przypadku kontroli wykonania budżetu państwa i kontroli promocji gospodarczej polskiej NIK ocenił działania ministra spraw zagranicznych pozytywnie, natomiast w przypadku realizacji rządowego programu przeciwdziałania korupcji była to ocena opisowa.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo serdecznie dziękuję, panie dyrektorze. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z Państwa posłów chciałby zabrać głos? Pan przewodniczący Michał Jach jak i na tym zamykam listę mówców.

Poseł Michał Jach (PiS):

Panie przewodniczący. Biorąc pod uwagę kwestie wynikające z działalności NIK z posiedzenia komisji oceniającej wykonanie budżetu przez ministerstwo, a także tych informacji, wnoszę, ażeby Komisja przyjęła opinię negatywną, a jako dodatkowe zdanie uzasadniające proponuję taką oto treść: „Komisja uważa, iż poszczególne działania Najwyższej Izby Kontroli w zakresie kompetencji Komisji mają charakter decyzji motywowanych przesłankami politycznymi".

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Padł wniosek o wyrażenie negatywnej opinii wraz z uzasadnieniem. Poddam go zatem pod głosowanie. Dzisiaj będziemy głosować analogowo, poprzez podniesienie ręki, z uwagi na jakąś dysfunkcję sprzętu, która nas spotkała.

Poddaję zatem pod głosowanie wniosek pana posła Michała Jacha o wyrażenie przez Komisję negatywnej opinii wraz z uzasadnieniem w sprawie sprawozdania NIK z działalności 2022 r. Przechodzimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem wniosku o negatywne zaopiniowanie sprawozdania? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Bardzo serdecznie dziękuję. 11 za, 2 przeciw, nikt się nie wstrzymał. Stwierdzam, że Komisja uchwaliła negatywną opinię w tej sprawie.

Szanowni państwo. Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktu nr 2 porządku obrad. Czy w sprawach różnych ktoś chciałby zabrać głos? Jeśli nie, to informuję, że porządek został wyczerpany.

Protokół dzisiejszego posiedzenia zostanie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji. Bardzo serdecznie państwu dziękuję.

Zamykam posiedzenie Komisji.